Nr 190a. Dnia 28 lipca. Sobota. Dnia 16 (28) lipca 1883r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Innocentego Pap. i Celsa M.
Niedziela: Kuneg. K. P. Marty i Serafiny.
Poniedziałek: Abdona i Senneny Męcz.
Wtorek: Ignacego Lojoli W. i Heleny W.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 15.
Zachód „ „ 7 „ 56.

Długość dnia godzin 15 minut 41.
Ubyło „ „ 1 „ 2.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: Piotra w Okowach.
Czwartek: *N. M P. Anielskiej* i Alfonsa L.
Piątek: Znalezienie św. Szczepana M.
Sobota: Dominika Wyzn.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego (pałac Brühlowski godzina 8-ma wieczorem).— Piąte ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki garbarskiej pod firmą „Temler i Szwede".

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Żydówka" (występ p. Zakrzewskiego).—Teatr nowy przy ulicy Królewskiej): „Żołnierz królowej Madagaskaru" i „Wujaszek Alfonsa". (Godz. 8-ma wieczorem).

Skargi na kompanję sueską.

Dla mniej świadomych w jakich warunkach odbywa się żegluga na kanale sueskim, nie było dosyć jasnem, jakie właściwie zarzuty podnosi Anglja przeciw administracji tego kanału i dlaczego pragnęłaby mieć drugi kanał, utrzymywany pod swoim wyłącznym zarządem.

Obecnie wszystkie te żale i narzekania anglików zebrał w całość prawnik angielski Royle, który przez lat dziesięć był agentem jednej z większych kompanji handlowych w Port-Said.

W pracy tej Royle wykazuje, iż kompanja sueska zabrania okrętom przepływać przez kanał, jeżeli nie złożą dowolnie oznaczonej sumy jako rękojmi zapłaty za możebne uszkodzenia i że na wszelkie zażalenia okrętów angielskich p. Lesseps udziela nieprzychylne, a nawet obrażające odpowiedzi.

Angielscy dyrektorowie kanału bronią interesów stowarzyszenia a nie interesów angielskich.

Przywilej holowania statków służy towarzystwu Lessepsa, co każdy okręt zdaje na łaskę i niełaskę tego towarzystwa.

Przepisy o opłatach są wyzyskiwane w najbezwzględniejszy sposób. Pasażerowie, którzy z powodu zatamowania przepływu zostaną przesadzeni na inny statek, muszą płacić taksę pasażerską powtórnie. Okręty obciążone tylko balastem, uważane są za przewożące towary, jeżeli na pokładzie pozostanie choćby tylko kilka kawałków węgla, który wyładowały.

Gdy kapitanowi pewnego okrętu zapodział się gdzieś chwilowo certyfikat przepływu przez kanał, musiał opłacić taksę dodatkową, pomimo że ów certyfikat znalazł się następnie.

Do służby retmańskiej używani są tylko francuzi zbierani po szynkowniach i piwiarniach, nieznający swego zawodu, nie umiejący się rozmówić z anglikami, anglików zaś kompanja suezka wydala, jak tylko cokolwiek obeznają się z wymaganiami swojego zawodu.

Reasumując te wszystkie zarzuty Royle oskarża kompanję sueską, iż francuskim okrętom czyni wszelkie uwzględnienia z krzywdą angielskich, a nadto, że zaprowadziła manipulację urzędową w najwyższym stopniu uciążliwą. Jeżeli np. okręt osiądzie na mieliźnie tylko kompanji służy prawo za dowolnie oznaczoną opłatą sprowadzić go na wodę, a zabronione jest okrętom w takich wypadkach nieść sobie pomoc wzajemną. Najdrobniejsze sprawy są posyłane do rozstrzygnięcia do Izmailji, Kairu, często nawet do Paryża. Do najprostszej asygnacji pieniężnej potrzeba najmniej ośmiu podpisów.

Wobec takiego stanu rzeczy Royle radzi rządowi angielskiemu, aby w Port-Said i w Suezie ustanowił komisarzy do przyjmowania i rozstrzygania zażaleń.

Dzienniki egipskie zwracają uwagę, iż Lesseps wprawdzie ma od rządu koncesję zezwalającą jemu tylko na budowę kanału, ale rząd egipski sam może wybudować drugi kanał i koncesji na to od nikogo nie potrzebuje, radzą zatem Anglji, ażeby 8 miljonów funtów szterlingów przeznaczone dla kompanji Lessepsa dała rządowi egipskiemu na budowę drugiego kanału.

Wątpić należy, czy ten wybieg prawny trafi do przekonania angielskich dowódców korony, którzy pomimo niedogodności dla Anglji obecnego stanu rzeczy na kanale sueskim z taką lojalnością zadecydowali, że monopol Lessepsa jest niezaprzeczony i niewzruszony.

Z biura adresowego.

Biuro adresowe niezależnie od wydawania adresów tak w celach urzędowych jak i osobom prywatnym utrzymuje kontrolę wyjeżdżających z Warszawy i przyjeżdżających do miasta osób, opierając się na podstawie kartek meldunkowych, przez kancelarje cyrkułowe przesyłanych.

Z kontroli tej dowiadujemy się, iż w ciągu roku 1882-go przyjechało do Warszawy (kolejami, pocztami, powozami, konno), z zagranicy 26,594 osób, z Cesarstwa 24,034, z gubernij Królestwa Polskiego 84,448, razem więc 135,116 osób.

Wodą, a mianowicie Wisłą przypłynęło: z zagranicy 22,250 osób, z gubernij Królestwa 6,674, razem więc 28,927.

Ogółem liczba przyjezdnych lądem i wodą wynosiła w roku sprawozdawczym 164,043.

W tej liczbie cudzoziemców oraz polaków poddanych ościennych mocarstw: z Anglji 85, z Persji 75, z Turcji 182, Grecji 38, Rumunji 30, Serbji i Bułgarji 55, Włoch 326, Hiszpanji 43, Portugalji 1, Francji 1,271, Szwajcarji 604, Belgji 218, Holandji 18, Danji 38, Anglji 806, Szwecji i Norwegji 53, Niemiec 12,323 i z Austrji 24,670.

Według stanu i zajęcia było: 216 cudzoziemców duchownych, 427 urzędników, 275 wojskowych w służbie czynnej, 521 dymisjonowanych, 1,179 obywateli ziemskich, 1,419 kupców, 994 handlarzy, 725 subjektów handlowych, 384 komisjonerów, 297 inżenierów, 101 budowniczych, 469 guwernerów, 377 guwernantek, 69 uczniów i uczennic, 796 turystów, 5,360 rzemieślników, 2,899 szyprów, 22,813 flisaków, 4,271 sług i 452 wyrobników.

Wyjechało w roku sprawozdawczym z Warszawy lądem: za granicę 18,003, do Cesarstwa 24,034, do gubernij Królestwa 52,140, razem 94,177 osób.

Wisłą popłynęło: za granicę 22,215, do gubernij Królestwa 6677, razem 28,892, czyli ogółem wyjechało osób z Warszawy 123,069.

Porównywając liczbę przyjezdnych z wyjezdnymi, otrzymamy pierwszych różnicę, wynoszącą 40,074 osób.

W tymże czasie wydano mieszkańcom Warszawy paszportów: za granicę 6,143, do obu stolic Cesarstwa 2,403, w inne miejsca Cesarstwa i Królestwa 13,479.

Kart pobytu cudzoziemcom („rosyjskie widy") wydano 10,114, zaawizowano paszportów rozmaitym osobom 123,069.

---

20)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Przydomek Galantuoma nie zaimponował irlandczykowi, który się przekonał, że go włosi chętnie i bez różnicy stosują do wszelkiego rodzaju pochwał. Aptekarz, co nie truje, cyrulik, co dobrze krew puszcza, facchino, co nie sztyletuje, młodzian, co zręczną cottellatą uwolnił się od rywala, jest według nich galantuomo. Dante był galantuomo, Wiktor Emanuel galantuomo i Garibaldi galantuomo.

— Czemże się zajmuje twój ojciec — pytał dalej cudzoziemiec.

— Wyplata krzesła i kosze.

— A ileż zarabia dziennie?

— Ej nie dużo, — smętnie odrzekł Anzelmo. — Tak od 12 do 15 soldów. Teraz ciężkie czasy, fabrykant więcej nie chce płacić, bo i robotnik w polu od najbogatszych właścicieli zaledwie dostaje 18 soldów podczas żniwa.

— W jakiejże fabryce pracuje twój ojciec?

— Signore, on nie może chodzić do fabryki ze swoją chorą nogą. Pracuje w porcie, nad zatoką.

— Żeś mi go też nigdy nie pokazał?

— E, bo widzi signore, matka mi zabroniła pokazywać ojca forestierom. Powiada, że to wstyd i strata czasu...

— Może i ma rację, jeśli się ludzie z niego śmieją. Ale ja tego nie uczynię — mnie możesz ojca pokazać... Słyszysz, Zelmo, zapoznasz mnie z nim dziś wieczór, kiedy wyjdę na spacer.

— Dobrze signore tylko...

Chłopiec umilkł i żywiej jeszcze miętosił w ręku swoją ogromną, potłuszczoną czapkę.

— Tylko co — powtórzył irlandczyk.

Po chwili mały facchino odezwał się proszącym głosem.

— Jeśli pójdziemy, niechże dobry mój signore pamięta, żeby z ojcem nie zaczynać rozmowy o jenerale Garibaldim, ani o wojnie, ani o naszej Italji. Jestto właśnie jego choroba, że kiedy się o tych rzeczach szepnie, aby jedno słówko, to on już zapomina o wszystkiem, gada, gada bez końca, dostaje rumieńców, śmieje się wesoło, klaszcze w dłonie, jak gdyby był jakim bogatym księciem, porzuca robotę i wtedy matka gniewa się okropnie, bo o kilka soldów mniej przynosi do domu. Signore, signore, proszę o tem pamiętać".

— *Anselmo figlio del diavolo* — krzyknął nagle stentorowski głos Prosperiniowej.

Chłopak zerwał się z miejsca, jak na dźwięk trąby sądu ostatecznego i już był w sieni, kiedy raz jeszcze doleciało jego uszu przypomnienie wieczornego spaceru.

Irlandczyk wziął się swoim zwyczajem do pracy i dopiero kiedy gasła gwiazda dzienna nad górą Sant Angelo, kiedy powietrze chłodło i szerszym oddechem podnosiło pierś ludzką, zdążać zaczął ku morzu z małym towarzyszem.

W Torre niema właściwie portu, tylko mała przystań przez ambicję miejscową została ochrzczona tym szumnym tytułem.

Tłumy ludu zawsze się roją na pomoście, bo gdzie gwarzą, szumią, pląsają, wrą, tupią, huczą fale morskie, tam neapolitańscy plebejusze najchętniej pracują, gawędzą, jedzą, piją, śpiewają, grają w karty i zasypiają.

Przeszedł Anselmo wśród tłumu śmiejących się i leżących lazzaronów, przeszedł między rybakami czyszczącymi *frutti di mare*, barkarolierami, wołającymi bezustannie „*signore la barca, la barca*", wymijał malców hałaśliwie grających w morę, szukał okiem tu i owdzie, aż nareszcie przyskoczył do robotnika pochylonego nad stosem trzciny i pocałował go w czoło, mówiąc:

— Ojcze, ojcze, oto ten signore chce ciebie poznać.

Robotnik ten zdawał się podeszły wiekiem, włos miał szpakowaty, brodę zupełnie białą, ręce wychudłe i żylaste, twarz ogorzałą, pooraną bliznami i gdyby nie duże szafirowe oczy, rzucające blaski promienne na jego pociemniałe oblicze, podobnie złotym iskrom, dogorywającym na poczerniałych zgliszczach, trudno byłoby rozróżnić kontury tych szlachetnych i wyrazistych rysów.

Miał na sobie perkalową niebieską bluzę, koszulę równie grubą, czapkę czerwoną równie zakurzoną jak inni jego koledzy po rzemiośle, a jeśli się zewnętrznie od nich różnił, to chyba włosem staranniej zaczesanym, czystemi rękami i pantoflem słomia-

Na prawo pobytu w Warszawie niestałych mieszkańców wydano w roku sprawozdawczym 139,935 biletów za opłatą na rzecz miasta po 30 kop. za każde trzy miesiące, co uczyniło dochodu 41,980 rs. 50 kop., mniej więc aniżeli w roku poprzedzającym o 1,951 rs. 50 kop.

Do biura adresowego w roku 1882-im przysłano z cyrkułów 1,296,200 kartek meldunkowych, które po sprawdzeniu włożone zostały na właściwe miejsca.

Biuro adresowe wydało w tymże czasie adresów: w sprawach urzędowych 93,600, osobom prywatnym 109,200, co dało 3,276 rs. dochodu.

JESZCZE MIESIĄC...

Na odbytem w tych dniach posiedzeniu paryskiej akademji nauk dr Fauvel odczytał pełen uczonych wywodów referat, traktujący o ewentualnem pojawieniu się cholery w Europie.

Powiedzmy zaraz, iż wyborna ta praca zamieszczoną będzie w sprawozdaniach akademji, która na wniosek J. B. Dumasa postanowiła zająć się jaknajszerszem jej rozpowszechnieniem.

Dr Fauvel oskarża Anglję o to, iż goniąc za zyskiem, niektóre statki z Indyj nadchodzące uwolniła od kwarantanny, przepisanej przez międzynarodową radę sanitarną, i tym sposobem zarazę naprowadziła na Egipt. Przyniósł ją tam z Bombaju okręt angielski i wkrótce cholera rozprzestrzeniła się po całym kraju. Jeśli przeniesie się teraz do Aleksandrji, Europa będzie natychmiast poważnie zagrożoną...

Z której atoli strony zawita do nas ewentualnie ów gość niemiły?

W tej chwili — powiada dr Fauvel — na największe niebezpieczeństwo narażoną jest Syrja. Wprawdzie założono lazaret w Beyrucie; ale czyż sposób ustrzedz całe wybrzeże od mnóstwa łódek, wysadzających na ląd co chwila egipskich zbiegów. W razie pojawienia się cholery w Syrji, Konstantynopol nie zdoła jej powstrzymać przed swemi murami. Tam bowiem, dzięki odwiecznej niedbałości o hygienę i czystość, zaraza znajdzie dla siebie grunt gotowy.

Grecja potrafi się bronić, zważywszy na swe geograficzne położenie i nauczona epidemjami grasującemi w jej miastach w latach poprzednich; zresztą nie ma ona rozległych handlowych stosunków.

Hiszpanja jest dosyć odosobnioną i daleką od Egiptu. Francja jedną ma achillesową piętę. Wybrzeże południowe tylko przy energicznem przestrzeganiu sanitarnych przepisów od cholery bronić się potrafi.

Anglja, chociaż w ciągłych z Indjami stosunkach, gdzie cholera niemal nie ustaje, niczego się jednak obawiać nie ma potrzeby. Z Port-Saïd płynące okręta potrzebują dni czternastu, aby dobić do angielskich brzegów, a gdy się żaden w ciągu podróży wypadek cholery nie pojawi, to już tylko ściśle przestrzegana dezinfekcja niektórych towarów wystarczy. Ile razy tylko cholera nawiedziła Anglję, zawsze przez morza północne do niej się dostawała.

Pozostają zatem jedne Włochy, które też dr Fauvel wskazuje jako bramę stojącą otworem dla cholery; rząd włoski przedsięwziął wprawdzie wszystkie środki sanitarne i postanowił bronić się do upadłego, ale cóż poradzi z tradycyjnem niedbalstwem i opieszałością swoich urzędników?

Jednak z każdą chwilą ustala się bezpieczeństwo Europy. Jeśli od dziś za miesiąc nie będzie dotkniętą zarazą, może być zupełnie spokojną. Dowiedzioną jest bowiem rzeczą, iż im gwałtowniej wybucha zaraza, tem trwa krócej. Tak w roku 1865-ym nawiedziła egipcjan nagle straszliwa epidemja, a gdy lekarze europejscy uradzili pośpieszyć im w pomoc, już zarazy śladu nie było. Za miesiąc, za sześć tygodni najdalej cholera powinna ustać w Egipcie; obawa przeniesienia jej do Europy istnieć już nie będzie i obrona wtedy przeciwko niej przez to samo nie przedstawi żadnych trudności.

Jeśli Europa bronić się będzie dobrze przez miesiąc jeszcze zaraza stanowczo ją ominie.

Do takich przynajmniej rezulatów doszedł uczony sprawozdawca paryskiej akademji nauk.

***

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **W wyższych sferach** administracyjnych agituje się obecnie projekt przepisów, szczegółowo omawiających stosunek różnych kategoryj liwerantów i dostawców do władz rządowych, a to celem uniknięcia nieporozumień, jakie dotąd zdarzały się zbyt często przy dokonywaniu wypłat skarbowych wspomnianym dostawcom.

— **W ostatnim numerze „Praw. wiest.”** wydrukowano rozporządzenie, wydane na wniosek szefa żandarmerji państwowej, powiększające skład zarządów żandarmerji gubernjalnej o jedną posadę oficera i dwadzieścia posad podoficerów.

— **Ministerstwo skarbu** zamierza wkrótce wydać rozporządzenie, ustanawiające podatek od winnic; odnośny projekt jest już wygotowany.

— **W ministerstwie** dóbr państwa powstają dwie komisje do obmyślenia urządzeń ekonomicznych dla żołnierzy wysłużonych i dymisjonowanych, którzy po odbyciu powinności wojskowej z trudnością znajdują zajęcie w miejscach swojego urodzenia i stałego zamieszkania.

— **Mapa górnicza.** Inżenierowie departamentu górniczego pp. Michalski i Rugiewicz badają od dwóch tygodni formacje gruntów w okolicach Kielc i Suchedniowa celem uzupełnienia niekompletnej dziś mapy geologicznej Królestwa.

— **Rewizja mleczna.** Komisja sanitarna, rewidująca targi, za każdym razem zaznacza czynność swoją wylaniem znacznej ilości złego, sfałszowanego mleczywa. Nie wątpimy, iż mleko, z którem postąpiono w ten sposób było złe i fałszywe, ale zachodzi pytanie, czy środek ten daje rękojmię, że nazajutrz będzie lepsze? Dostawcy i dostawczynie mleka, poniósłszy jednorazową stratę, powiedzą sobie zapewne, że takie rewizje nie odbywały się codzień i nie codzień odbywać się będą, trzeba więc nazajutrz i w dniach następnych z małej ilości mleka prawdziwego zrobić daleko większą ilość fałszowanego, ażeby odbić poniesioną stratę. Jakież tedy będzie następstwo chwalebnej działalności komisji sanitarnej?—to chyba, iż po rewizji będziemy mieli mleko jeszcze bardziej rozcieńczone wodą i jeszcze obficiej sfałszowane za pomocą obcych przymieszek. Jest to zwykłym i koniecznym rezultatem rewizyj doraźnych, przypadkowych, przedsiębranych w długich odstępach czasu a mających zastąpić dozór stały. Byłoby zupełnie co innego, gdyby na wszystkich targach, na których odbywa się sprzedaż mleczywa, codziennie i systematycznie wykonywano próby dobroci mleka, nie na oko, lecz za pomocą odpowiednich narzędzi i sposobów przez naukę przyjętych. Naówczas dostawcy mleka musieliby się rzeczywiście mieć na baczności, gdyż codzień groziłoby im niebezpieczeństwo ujęcia na dopełnionem fałszerstwie. To też taki tylko systematyczny dozór targów mógłby wpłynąć rzeczywiście na polepszenie gatunku dowożonego do Warszawy nabiału i innych artykułów żywności. Doraźne rewizje, zdaniem pism specjalnych i naszem, doprowadzić mogą jedynie do stwierdzenia istniejących nadużyć, ale nie do położenia im tamy.

— **Ulica Wołowa** na Pradze, na przestrzeni od Ząbkowskiej ku dworcowi terespolskiemu, z powodu nowego toru kolei konnej została dla przejazdu zamkniętą. Jednocześnie ulica ta na całej swej szerokości będzie przebrukowywaną, w ten sposób jak Aleksandrowska, którą w miarę postępowania budowy toru kolejowego częściowo przebrukowywano.

— **Na ulicy Wołowej** nieopodal kolei terespolskiej w zagrodach drzewowych przy samym chodniku, odbywa się „półurzędowy” targ na woły. Bydlęta stają tu po brzuch w błocie, przypominając sobie porządki targowe istniejące w Berdyczowie lub w Bałcie. Jest przecież specjalny targ na woły nieopodal ulicy Namiestnikowskiej, podobne zatem „improwizacje” nie powinny być cierpiane.

— **Z Wisły.** Jak okiem zasięgnąć wszędzie mielizny i piaski, przez które mętna woda leniwie się sączy, tworzy tu i owdzie stojące jeziora zamknięte wyższemi mieliznami. Ruch żeglugi prawie zupełnie ustał, głębsze statki muszą stać na kotwicy, lżejsze zaś z trudnością przesuwają się wśród piasków. Niejednokrotnie berlinka dla wydostania się z mielizny musi przez kilka dni „zendrować” t. j. stać na poprzek rzeki, zanim woda wypłucze w mieliźnie odpowiedni przejazd. Zwykły przybór w tej porze zwany „jakubówką”, w tym roku opóźnił się nieco, wczoraj jednak otrzymaliśmy z Krakowa telegram, że woda pod tem miastem przybrała, należy się więc spodziewać, iż stan rzeki powyżej opisany potrwa niedługo.

— **Upośledzeni.** Lecznice prywatne bywają często, szczególnie zaś co do godzin przyjęcia przez pp. lekarzy, lekceważone. Godzina oznaczona na rozkładzie jest czczą literą; ten i ów pacjent nieraz i po trzy kwandranse oczekuje, zanim zjawi się pomoc lekarska. Pp. lekarze powinni zwrócić uwagę na tę drobną okoliczność, iż do zakładów tych uczęszcza ludność mniej zamożna, która nie wiele ma czasu do stracenia.

— **Kwesty na kościoły.** Na ulicach naszego mia

---

nym, który zamiast sabota drewnianego nosił na lewej nodze, obwiązanej szmatkami.

— Czego sobie signore życzy? — zapytał stary, nie wypuszczając z rąk roboty i gestem prosząc sąsiada o przysunięcie stołka dla forestiera.

Irlandczyk z początku wybąknął zaledwie parę słów, a tylko ciekawie się przypatrywał tej twarzy ogorzałej, pomarszczonej, smutnej, w której daremnie szukał śladów umysłowego obłędu.

— Słuchajcie no, mój staruszku—odezwał się nakoniec—macie chłopca poczciwego, rozumnego. Dlaczego on się nie uczy czytać? Przecież, gdyby więcej umiał, zarobiłby łatwiej na kawałek chleba. Wiem, że nie możecie posyłać Anselma do szkoły, ale ja sam chciałem mu dawać lekcje. Toby was nic nie kosztowało.

— Nie moja w tem wola, signore forestiere—odrzekł zagadnięty z westchnieniem—toć i ja mógłbym go uczyć, bo umiem czytać. Ale musiałem żonie przysiądz na Madonnę, że żadne z dzieci nie weźmie nigdy książki do rąk. Moja kobieta tyle przeniosła zgryzot w życiu, że nie mogę jej się w niczem sprzeciwiać. Zresztą signore forestiere, jeśli jest chrześcijaninem, wiedzieć musi, że zmienić się nie da to, co raz poprzysiężonem zostało na Madonnę.

— Ale szkoda chłopca — przemówił znowu cudzoziemiec—on tak ciężko pracuje w tym hotelu, za tak lichą zapłatę, za tak nędzne jadło i odzienie. Dajcie mi go na kilka miesięcy do Francji. Niech się chociaż poduczy drugiego języka, zaraz mu padrone podwoi miesięczną pensję.

— Ej signore, niech on nie wyjeżdża. Ja nie bardzo zdrów jestem, Madonna wiedzieć raczy, czy mi jeszcze długo bawić na świecie, a Anselmo jest podporą i nadzieją całej rodziny. Co zarobi, znosi a znosi do domu. Tu go przynajmniej oglądają nasze oczy, wiemy co się z nim dzieje, a mielibyśmy ciągle straszny o niego niepokój. Niejeden z tutejszych malców wywędrował do Paryża, do Afryki, do Ameryki i przepadł bez wieści.

— Nie zabiorę go na długo, tylko na kilka miesięcy a Francja ztąd niedaleko. Wróciłby chłopak z groszem i z większym rozumem.

— Signore, po cóż to szukać chleba za morzem, kiedy nasza piękna ojczyzna, byle zdrowie i chęć do pracy, każde dziecko swoje wyżywi taniej i lepiej niż inne kraje.

— Zawszeć trudno tu teraz o kawałek chleba.

— Teraz signore, bo wojna dużo kosztowała pieniędzy, ale z czasem wszystko się zmieni pod tym naszym sprawiedliwym, kochanym rządem. Wszak signore musiał słyszeć...

Anselmo zadrżał, spojrzał znacząco na cudzoziemca w chwili gdy koszykarz wymawiał słowa: „wojna”, „rząd”.

Zrozumiał to spojrzenie irlandczyk i, chcąc odwrócić myśl starego od drażliwych przedmiotów, przerwał mu zapytaniem:

— Czy też macie nadzieję szczęśliwszej przyszłości dla waszego chłopaka?

— Czemu nie? Padrone go lubi i dał mi słowo, że go wykieruje za lat parę na dyplomowanego przewodnika na Wezuwjusz. Chleb to doskonały. Anselmo wspina się na góry jak dzika koza, sił ani odwagi mu nie brak, trzy, cztery razy dziennie pójdzie na wielki krater, a wtedy 6 lirów pewnych w kieszeni. Błogosławiona to góra ten nasz kochany Wezuwjusz, co nam ziemię rozgrzewa przez rok cały, we dnie daje zarobek, a w nocy nas oświeca jaśniej i piękniej niż słońce na niebie.

— Ale to zarobek niebezpieczny, można nogę złamać, kark skręcić na tej waszej stromej górze, można wpaść do krateru...

— Niech signore temu nie wierzy. Jeżeli Madonna strzeże człowieka, to go ani morze nie połknie, ani ogień nie spali, ani kula nie skaleczy. Zapewne signore czytałeś o naszym jenerale Garibaldim—dodał stary po raz pierwszy, składając robotę na kolanach.

— Ojcze, jak się tam ma dzisiaj Lucia — zapytał drżącym głosem Anselmo, podając ojcu kosz z rąk wypuszczony i wsuwając mu do kieszeni kilka soldów.

— Kaszle, bo kaszle, ale na twarzy lepiej wygląda, da Bóg, że wyzdrowieje!

— Żona wam choruje — zagadnął znowu cudzoziemiec idąc za przykładem małego facchina i chcąc oddalić Garibaldiego od myśli koszykarza.

— Nie signore, nie żona tylko córka. Za młodo zaczęła pracować przy maszynie do szycia i dostała strasznego kaszlu.

— Radziliście się jakiego doktora?—zapytał znowu irlandczyk.

— Woziłem ją nawet do Portici, do doktora. Ale co to ci doktorzy, signore, nie daj Boże do nich się udawać. Ot i z moją nogą, powiem signorowi—co to było. Sforsowałem ją na Wezuwjuszu, z początku miałem tylko małą rankę, a jak mnie ci mądrzy panowie wzięli w kurację, tom przeleżał sześć miesięcy i od tego czasu nie mogę już być przewodnikiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sta, na drogach kolejowych, przy tramwajach, po domach i w miejscach publicznych spotykamy włościan zaopatrzonych w puszki, kwestujących na odbudowę kościołów prowincjonalnych. Nie mamy nic przeciwko temu, sam bowiem cel uświęca tu środki, chcielibyśmy tylko wiedzieć, jakiej kontroli podlegają zbierane ofiary, kto je odbiera od jałmużników i nareszcie, ile dotąd tą drogą osiągnięto w dochodzie. Ogłaszanie przez pisma czasowe tego rodzaju wiadomości leży, jak sądzimy, w interesie samego komitetu, zajmującego się zamierzoną odbudową kościoła, a ujawnienie od czasu do czasu rezultatów kwesty, jako obudzające wiarę publiczną, przyczyniłoby się niezawodnie do zwiększenia ofiar.

— **P. Anastazja Szczepkowska**, utalentowana artystka opery naszej, powróciła z dłuższego urlopu.

— **O wyprawie Rogozińskiego.** Jeden z przyjaciół naszego pisma przysyła nam wycinek z wtorkowej *Frankfurter Zeitung*, w której znajduje się następujące doniesienie: „Polska wyprawa do Afryki pod kierunkiem Rogozińskiego, która pomimo wielu przykrych doświadczeń pragnęła dostać się z Kamerun w głąb Afryki, doznała nieszczęśliwej przygody. Parowiec jej „Łucja Małgorzata” rozbił się na wybrzeżach Kamerunu, na szczęście jednak nikt przy tem nie zginął. Natomiast przy spuszczaniu jednej łodzi pod Wiktorją utonął lekarz wyprawy i poszła na dno większa część instrumentów obserwacyjnych.” *Frankf. ztg* nie podaje źródła fatalnych wieści, którym mamy prawo nie dowierzać, gdyby bowiem wyprawa miała jaką sposobność przesłania tych niewesołych nowin do Europy, skorzystałby z niej niezawodnie nasz korespondent p. Leopold Janikowski i przesłałby jednocześnie dokładną informację.

— **Pożar.** W dniu wczorajszym, około godziny 2-ej po południu, na poddaszu trzypiętrowej oficyny domu nr 2 przy ulicy Miłej wybuchł pożar. Oddział 1-szy straży z Nalewek w pół godziny ogień w zupełności opanował. Poprzepalały się tylko łaty na dachu i wiązania górne. Drobne straty ponieśli właściciele sklepów galanteryjnych i fabryki pudełek, do wnętrza których dostała się woda, użyta do gaszenia.

— **Wypadki.** W dniu wczorajszym na stacji Praga terespolska Zofja B., wysiadając z wagonu upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu nogi.— Na Grzybowie Katarzyna Z. najechana przez wóz roboczy zraniona została dyszlem w głowę.—Naprzeciwko ulicy Rybaki wydobyto z Wisły zwłoki chłopca niewiadomego nazwiska.

— **Hic mulier.**

Małżonkowie K., chociaż związek ich nie został pobłogosławiony potomstwem, stanowią wzorowo kochającą się parę.

On jest... dorożkarzem, ona... praczką.

Przygarnęli pięcioro sierot po bracie, jest więc o kim myśleć i na kogo pracować.

Sam K., człowiek pracowity, oszczędny, doszedł do pewnej sumki pieniędzy, za którą kupił konie i dorożkę, tym sposobem z powożącego został właścicielem, lecz po dawnemu siadał na kozioł, gdyż na utrzymanie parobka dochód by nie starczył.

Tak oboje małżonkowie pracowali i... byli szczęśliwi.

Nagle dorożkarz, wyjeżdżając wieczorem z domu, uczuł, iż nic nie widzi...

Jechać nie było sposobu, zawrócił więc i przerażony nieszczęściem wezwał lekarza.

Ten znalazł groźne zapalenie oczu, z którego K. został wprawdzie wyleczony, pozostała mu jednak fatalna wada wzroku, a mianowie, iż tylko w dzień widział dobrze, a z nastąpieniem zmierzchu o krok przed sobą nic nie mógł dostrzedz.

Wynajęto więc służącego, lecz ten okradał K. niemiłosiernie, tak samo drugi i trzeci, słowem z dorożki nie było żadnego dochodu.

W takiem położeniu rzeczy dzielna żona, czując się silną i zdrową, postanowiła w porze wieczornej zastępować męża na koźle...

Jakoż z nastąpieniem zmroku przebiera się ona po mężku, kładzie długie buty, kapotę dorożkarską i... nikomu nie przyjdzie na myśl, iż to kobieta pełni funkcje dorożkarza.

Z powodu niskiego wzrostu i cienkiego głosu K. wydaje się młodym chłopcem.

Umie ona doskonale powozić, zna dobrze miasto, a jest o tyle energiczną, iż na stacji koledzy dorożkarze nie śmią z nią żartować.

Owszem cieszy się ona wśród nich powszechnym szacunkiem i każdy w razie potrzeby chętnie pospiesza jej z pomocą.

Hic mulier!

— **Potrójne wesele.**

W tych dniach we wsi Krzeczów za Wisłą w kościele filjalnym stanęły przed ołtarzem trzy pary weselne.

Panna M. córka rządcy łączyła się dozgonnym węzłem małżeńskim z sąsiednim dzierżawcą.

Tegoż dnia przypadła 25-letnia rocznica ślubu państwa M., rodziców panny młodej, którzy obchodzili srebrne wesele.

Niekoniec jednak na tem...

Przystąpiła jeszcze do ołtarza para siwowłosych staruszków państwa R., rodziców pani M., a dziadków młodej oblubienicy, którzy w tym dniu dobiegli kresu 50-letniego pożycia i obchodzili złote gody.

Trzy te pary reprezentowały trzy pokolenia.

Uroczystość w jednej rodzinie niezmiernie rzadka!

To też na ten temat kapłan błogosławiący trzem parom powiedział wzruszającą przemowę.

— **Z etykiety gminnej.**

Pewien wójt gminy w gubernji piotrkowskiej odesłał w tych dniach wraz z dokumentami bez załatwienia pismo pewnej służącej przebywającej w Warszawie, która udawała się do niego z prośbą o przysłanie paszportu.

Wyjaśniając powód niezałatwienia szanowny naczelnik gminy napisał na liście proszącym uwagę, iż prośba zwraca się dlatego, ponieważ została podaną w sposób nieetykietalny, a mianowicie na kopercie była zaadresowana do „wójta” zamiast do „wielmożnego wójta”.

Dowiadujemy się z tego, iż w niektórych gminach gubernji piotrkowskiej zamiast prawnie ustanowionych „wójtów”, urzędują „wielmożni wójci”, o których ustawa nic nie wie...

— **Gimnastyka tramwajowa.**

Jeden z czytelników nadsyła nam „krótki wykład umiejętności wyskakiwania z wozów tramwajowych i wskakiwania do nich”...

Zeskakując, należy zeszedłszy na stopień trzymać się dobrze ręką za poręcz lub słupek i podawszy ciało naprzód skoczyć w stronę biegu koni, a następnie biedz przez chwilę, trzymając się owej poręczy lub słupka, który puszcza się dopiero gdy się bieg własny zrówna z biegiem tramwaju.

Przy wskakiwaniu do wagonu, będącego w biegu należy zachowywać porządek przeciwny, a zatem najprzód zrównać swój bieg z biegiem tramwaju, chwycić się ręką jakiej poręczy lub słupka a następnie skoczyć na stopień, podając ciało nieco naprzód.

Rozumie się, iż zeskakując na prawo lub wskakując od strony prawej, należy do trzymania się używać ręki lewej, a przy zeskakiwaniu lub wskakiwaniu po stronie lewej, posługiwać się ręką prawą.

Zdaniem sz. autora tej teorji byłoby pożądanem, ażeby kto z pp. gimnastyków udzielał lekcji takiego wskakiwania lub wyskakiwania z wagonów kolei konnej...

Nam się zdaje, iż tu zwyczajna zręczność gimnastyczna wystarcza, a kto jej nie posiada ten przez samą naukę tramwajowych manewrów zwinności i lekkości nie nabierze, lepiej więc zrobi, jeżeli poświęci trochę czasu na dojechanie lub dojście do przystanku zamiast się narażać na guza!

— **Jeszcze raz źle!**

Przed kilkoma dniami wspominaliśmy o szyldzie na ulicy Marszałkowskiej, w którym dla germańskich obywateli naszego grodu wypisano, iż w obocznym sklepie mieści się *Haüptniederlage fon türkiszen Tabaken.*

Natychmiast po wyjściu z druku naszej wzmianki szyld ten znikł i nie ukazał się aż wczoraj...

Mieści on teraz wyrazy: *Haüpt-Niederlage fon türkischen Tabak.*

Nie chcąc krwawić serca właściciela, nie będziemy wykazywali w których miejscach ta zreperowana ortografja niemiecka koniecznej jeszcze potrzebuje reparacji.

— **Czem jest życie kobiety?**

Od 18 tu do 25-iu lat, siedmioletnią wojną z rozsądkiem...

Od 25-iu do 55-iu, trzydziestoletnią wojną natury z krawcem...

Następne zaś lata są ciągłą odsieczą twierdzy, przed szturmującym do niej czasem!

— **Z listu.**

...„W pośpiechu donoszę ci tylko, iż żona powiła mi dziś bliźnięta — więcej za innym razem”...

— **Członek honorowy.**

Ujętego przywódzcę szajki złodziejskiej zapytał sędzia, wskazując na jednego z rzezimieszków:

— Czy i ten należał do niecnego waszego towarzystwa?

— Nie, panie sędzio, on był tylko członkiem honorowym...

— **W dzień ślubu.**

— Mój synu, dziś stajesz przed ołtarzem, by nowe rozpocząć życie—spodziewam się, iż odtąd porzucisz wszelką lekkomyślność i nie uczynisz już żadnego nierozsądnego kroku.

— O! zapewniam cię kochany ojcze, że to już ostatni...

— **Za pogrzebem.**

— Panie Karolu, gdybym umarła, czy poszedłbyś za moją trumną.

— O! pani, z całą przyjemnością...—odrzekł młodzieniec.

— **Wrażenia z podróży.**

Wiejska latorośl wraca z poślubnej wycieczki odbytej zagranicą.

— Cóż, byliście w Wenecji? zapytuje ją przyjaciółka.

— Naturalnie, tylkośmy źle trafili... właśnie była tam wielka powódź i trzeba było łódką jeździć po ulicach.

— **Z plantów nowej drogi żelaznej.** Pod Kielcami partja włoskich robotników wykończa trzeci z kolei most kamienny. Most zaś na Nidzie pod Brzeznem jest już zupełnie gotowy i w tych dniach ma przejść po nim pierwsza lokomotywa.

— **Z przemysłu.** We wsi Krzeczowie, w wieluńskiem, powstaje nowa fabryka bibuły w miejsce zniszczonego przez pożar w r. 1881-ym podobnego zakładu p. Lipszyca. Fabryka poruszaną będzie za pomocą koła wodnego.

— **Kasa miejska** w Kaliszu postanowiła sprzedać należącą do niej od lat 20-tu cegielnię z powodu, iż takowa nie może wytrzymać konkurencji z prywatnemi cegielniami, jakie w ostatnich cząsach dość licznie powstały w okolicach Kalisza.

— **W Łomży** urządzono niedawno teatr amatorski na rzecz odrestaurowania starych organów w miejscowym kościele farnym. Ogólny dochód osiągnięty z przedstawienia wynosił 293 rs. 80 kop., na koszta zaś urządzenia teatru wydano rs. 70 kop. 23, czysty więc dochód przyniósł ogółem rs. 223 kop. 57.

— **Czytelnictwo na prowincji.** *Gaz. kiel.* drukuje wykaz dzienników polskich, jakie przychodzą do m. Radomia za pośrednictwem miejscowego urzędu pocztowego. Ogólna ich ilość dochodzi do 250 egz., w tej zaś liczbie radomianie odbierają: *Gazety warszawskiej* 44, *Wieku* 30, *Echa* 16, *Gazety polskiej* 13, *Gazety handlowej* 13, *Słowa* 11, *Gazety kieleckiej* 9, *Kurjera warszawskiego* 93 egzemplarzy.

— **W Busku** ilość kuracjuszów wzrosła już do 720 osób. Zarząd zakładu leczniczego wydaje dziennie 504 kąpiel. Dotąd urządzono w Busku trzy zabawy tańcujące, które jednak nie odznaczały się ożywieniem właściwem tańcom w miejscowościach letnich kuracyj. Jedni dopatrują przyczyn tego w dysharmonji panującej między zarządem zakładu a gośćmi, inni zaś w braku płci pięknej... Ostatni bal urządzono w dniu 22-m b. m. po przedstawieniu teatru amatorskiego, złożonego ze „Złotego cielca” Dobrzańskiego i deklamacyj. Obecnie w programie gości kąpielowych znajduje się przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne, w którem przyrzekł uczestnictwo bawiący w Busku artysta sceny warszawskiej Adolf Ostrowski.

— **Przygoda.** W omnibusie kursującym pomiędzy Łomżą i Czyżewem przed kilkoma dniami jechało, zdążając na pociąg kolei petersburskiej, przeszło mendel pasażerów. Przejeżdżano przez las nieopodal Zambrowa. Pasażerowie naturalnie spali. Wtem jedna z pasażerek, siedząca w kącie omnibusu, wydała głośny krzyk jeden i drugi. „Cholera”, krzyknął któryś z podróżnych, namyślając się czy nie uciekać z wozu... Woźnica wstrzymuje konie, pasażerowie drżą z przestrachu, krzyk w dyliżansie znów się powtórzył. Kilku mężów trwożnego serca daje omnibusowym wygodom za wygranę i salwuje się ucieczką. Nareszcie ktoś ze znajdujących się na drodze zbliżył się do okna omnibusu i drżącym głosem zapytał co zaszło? Wówczas wyjaśniła się zagadka... Otrzymano objaśnienie, iż do omnibusu przybył niespodziewany pasażer, którego matka pilnej potrzebuje opieki...

— **I tych już „biorą na kawał!”** Słyszymy ciągłe skargi—zresztą zupełnie uzasadnione—na wielko- i mało miasteczkowych lichwiarzy, rzadko zaś zdarza się słyszeć, ażeby lichwiarz właśnie padł ofiarą zręcznej eksploatacji. A właśnie taki wypadek zdarzył się niedawno w Lublinie. Miejscowy nasz korespondent składa o nim następną relację. Przed kilkoma dniami przybył do Lublina młody urzędnik jednej z warszawskich instytucyj finansowych, a potrzebując, wkrótce jakoś po przyjeździe, pieniędzy, udał się do pośrednictwa lubelskich lichwiarzy. Ponieważ młody człowiek żądał aż 1,000 rs., nie wielu więc znalazł kredytorów, jednego z nich wszakże skłonił do pożyczki, ofiarując w zastaw weksel z podpisem przedstawiciela poważnej firmy w Warszawie, zle-

galizowanym rejentalnie, z zachowaniem wszelkich formalności prawnych. Co więcej nawet, gdy lichwiarz wahał się udzielić tyle wysokiej pożyczki, zręczny młodzieniec zaprowadził go do biura telegraficznego, bo skomunikował się z rejentem, poświadczającym wspomniany podpis, otrzymał od niego odpowiedź potwierdzającą autentyczność wekslu i wskutek takich dowodów uzyskał pozyskaną sumę 1,000 rs., na którą złożyło się trzech lubelskich „kapitalistów!” Wypadek chciał, iż jeden z pożyczających pieniądze bawił wkrótce potem w Warszawie, gdzie też nie zaniedbał zasięgnąć bliższych szczegółów co do swojego dłużnika. Tu nastąpiło rozczarowanie. Podpis okazał się legalnym, tylko, iż właścicielem jego nie był żaden przedstawiciel firmy przemysłowej, ale osoba tegoż imienia, która jednak oprócz nazwiska, nic więcej nie posiadała... „Kapitalista” lubelski powrócił do domu, gdzie po naradzie z wspólnikami, jednogłośnie wszyscy zgodzili się na to, iż „wzięto ich na kawał”...

— **Świętokradctwo.** Przed tygodniem niewiadomy złoczyńca wyłamał okno w zakrystji kościoła w Świeńcieńcu i skradł ze skarbony kościelnej rs. 60. Dotąd ślad łotra nie wykryty.

ZE ŚWIATA.

× **Katalog.** Mamy przed sobą katalog antykwarjusza Szeibla ze Stuttgardu. Spis ten, wyłącznie poświęcony dziełom słowiańskim, obejmuje obszerny poczet rzeczy polskich, tłumaczonych na niemiecki, zwłaszcza autorów epoki klasycznej. Do tych należy Górnicki, zwany „Demokrytem polskim”, którego przekład niemiecki jest rzadkością.

× **W Konstantynopolu** zacznie wychodzić tygodnik nowogrecki pod tytułem *Prometeusz*. Redaktorem jest Gieorgios, współwydawcą księgarz miejscowy, Supiński, rodem podobno z Czerniowiec. Wnosząc z nazwiska, musi to być nasz rodak.

× **Rubinstein** spędza lato w willi swojej w Peterhofie, gdzie pracuje nad dwoma większemi kompozycjami, jednoaktową komiczną operą i koncertem na fortepian.

× **Nowe opery.** Włoscy kompozytorowie nie próżnują. W przyszłym zimowym sezonie wystawione zostaną na scenach Italji aż cztery nowalje, a mianowicie: „Król Lear” Cagnoti'ego, „Edmée” Anteri'ego, „Salambo” Mikołaja Massa, wreszcie „Baldassare” Villatego.

× **Za przykładem Oberammergau** poszło miasteczko alpejskie Brixlegg, gdzie w tym roku po raz pierwszy odbyły się przedstawienia pasyjne.

× **W Atenach** założoną zostanie angielska akademja sztuk pięknych. Rząd grecki daje bez wszelkiej opłaty plac pod rzeczoną budowlę.

× **Stuletnia rocznica urodzin Boliwara**, oswobodziciela południowej Ameryki z pod jarzma hiszpanów, obchodzoną była uroczyście w Paryżu dnia 25-go b. m. wspaniałym bankietem. Pan Torrès Caïcedo, minister Salvadoru w Paryżu, wice-prezydent stowarzyszenia międzynarodowego literackiego, prezydował przy uczcie, do której zasiedli przedstawiciele wszystkich rzeczypospolitych amerykańskich, wielka liczba hiszpanów, kilku ministrów, członkowie instytutu, deputowani, oraz publicyści wszelkich narodowości Przemawiali wśród nieustannych oklasków pp.: Torrès Caïcedo, Martin, Lesseps i wielu innych. Znany poeta Ratisbone, wypowiedział piękny wiersz, o którym słabe pojęcie da przekład następujący:

Wszystko mieć, czego jedni drugim zazdrościcie,
Bogactwa i zaszczyty — i wszystko odrzucić;
Oddać mienie, krew, szczęście, zdolności i życie
Aby tylko ojczystą niedolę ukrócić;

Nie zwątpić i nie upaść w zawodu połowie;
W dwudziestoletniej walce trwać niezwyciężony
I umrzeć jako zbawca ziemi ujarzmionej —
To wzniosłe! Ale oto, co się szczytem zowie:

Gdy najezdników w kraju ukrócił bezprawia,
Widząc, iż lud go wdzięczny na ołtarze stawia,
Zląkł się — w oczach stanęło mu widmo Cezara.

Sława taka to groźny wróg w wolnej krainie!
Sam poszedł na wygnanie — i ten raz jedynie
Świat uciekającego widział Bolivara!

NEKROLOGJA.

† W dniu 11 lipca r. b. zmarła w Radomiu Marcjanna z Jabłonowskich **Siekaczyńska**, wdowa po b. inspektorze urzędu lekarskiego miasta Warszawy, przeżywszy lat 56.

—2620—

† Pojutrze, w poniedziałek, dnia 30 b. m., jako w dziesięcioletnią rocznicę śmierci ś. p. Zofji **Kucz**, odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim) żałobna za jej duszę wotywa. —2611—

† Składamy najserdeczniejsze podziękowanie Jks. kanonikowi Blochowiczowi, całemu duchowieństwu, przyjaciołom, kolegom, jak również ochotnikom straży ogniowej i wszystkim w ogóle, którzy podzielili smutną dolę naszą, odprowadzając w dniu 21 lipca r. b. zwłoki ojca naszego ś. p. Konstantego **Chodnikiewicza**, b. referenta ubezpieczeń powiatu radomskiego i obywatela m. Radomia, na miejsce wiecznego spoczynku. **Pozostała rodzina, żona i 4 dzieci.**

Radom. —2612—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego.”

Kraków 27-go lipca.

Zgromadzenie producentów nafty w Gorlicach stwierdziło znaczny upadek tego przemysłu w Galicji wskutek ostatniego opodatkowania nafty krajowej i uchwaliło domagać się u rządu zniesienia podatku naftowego.

Kraków 27-go lipca.

Wskutek deszczów spadłych w górach woda na Wiśle przybrała do wysokości stóp 4 cali 8 i w dalszym ciągu nieustannie przybiera.

Wiedeń 27-go lipca.

Burmistrz m. Wiednia przyjął deputacje stowarzyszeń i odebrał od nich rezolucję, ganiąc tylko ton takowej. Burmistrz osobiście jest za uczczeniem 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia.

Peszt 27-go lipca.

Prokurator Seyffert, po długiem, wyczerpującem a uwagi godnem przemówieniu cofnął oskarżenie co do obwinionych w procesie Estery Solimossy.

Londyn 27-go lipca.

Wczoraj zmarł znany z czasów wojny krymskiej obrońca Kerczu jenerał Williams.

Londyn 27-go lipca.

W obozie angielskim szerzy się cholera. W wojsku egipskiem objawów jej nie zauważono.

Londyn 27-go lipca.

W Kairze zmarło w dniu wczorajszym 360 osób. Khedyw opuścił miasto.

Rzym 27-go lipca.

Ojciec św. dotknięty od dni kilku ciężką chorobą (reumatyzmu) nie powstaje z łóżka.

Petersburg 27-go lipca.

W Niżnym Nowogrodzie w dniu dzisiejszym po stosownem nabożeństwie wywieszono jarmarczne flagi. Sklepy prawie wszystkie pozamykane, a kupcy zjeżdżają się wolno.

Petersburg 27-go lipca.

W Tyflisie upały dochodzą do 51 stopni. Zdarzają się wypadki porażenia słonecznego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go lipca (godz. 7 m. 45 wieczorem).

Giełda berlińska była dziś przy rozpoczęciu czynności usposobiona niezbyt przyjaźnie, co zresztą było tylko dalszym ciągiem tego stanu rzeczy pod wpływem którego wczorajsze zebranie ukończone zostało. Później jednak ujawniły się większe zapotrzebowania i giełda ożywiła się dosyć znacznie. Ze szczegółów zaznaczyć możemy bardzo przyjazne usposobienie dla akcyj kolei wschodnio-pruskich, których kursa podniosły się, podczas gdy akcje kolei marienbadzkiej i francuzy słabo się trzymały, a kredytówki były silnie ofiarowane. Wartości górnicze nie znajdowały amatorów i poniosły straty kursowe. Rosyjskie wartości bardzo mocno i w zwyżce. Ruble również nieco wyżej — 201.75 na dostawę końcomiesięczną, co zresztą w obecnej chwili równa się tranzakcjom natychmiastowym.

Berlin 27-go lipca godz. 5 min. 30 wieczór, (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.80
Weksle na Warszawę	201.25
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.70
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.90
Akcje kredytowe.	506.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.10
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	147.50
Żyto na dostawę	149.50

Petersburg 27-go lipca godzina 8 min. 13 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	23 13/16
Pożyczka premjowa I-ej em. .	216 1/2
„ „ II-ej em. .	212 1/2
Półimperjały	8.36

Obietnice zawarte w depeszach z zebrań przedgiełdowych, o których w sprawozdaniu naszem wspominaliśmy —spełniły się. Kurs rubli na giełdzie berlińskiej podniósł się o ćwierć marki do 201.75 za 100 rubli. Spodziewać się wprawdzie można było czegoś więcej, ale i to dobre. Giełda warszawska, dobrem przeczuciem wiedziona, nie uprzedzała wczoraj spodziewanej podwyżki kursowej i nie wyzyskiwała jej przedwcześnie, tak, że obecnie znajduje się w notowaniu na równi z kursami berlińskiemi. Kierunek działalności dzisiejszej giełdy zdecydują depesze szacunkowe przedgiełdowe, które, spodziewać się należy, nie będą dla rubli mniej korzystne.

J. Wł.

Gdańsk 26-go lipca roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.30.
„ „ regulacyjna bieżąca	9.20.
„ „ na dostawę jesienną	9.30.
Żyto cena najwyższa za polskie .	5.97 1/2.
„ „ regulacyjna	5.85.
„ „ na dostawę jesienną .	6.07 1/2.
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 27-go lipca roku 1883 na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 135—148, średnia 120—132, ordynaryjna 90—118.

Żyto wyborowe 93—96, średnie 91—93, ordynaryjne 84—90.

Jęczmień wyborowy 85—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 105—110, średni 100—104, ordynaryjny 94—98.

Groch —.— **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 26-ym lipca roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Miodowa ulica, Nomer szósty, — Dzika 24, Kasel, — Karmelicka 15, Kuczkowskiemu, — Noniewicz, Chłodna 28, m. 25,— Epstein, Twarda 17, — Głodziński, Miodowa 15, — Karawannemu Janowi Wasiljewu, — Mortka Dulmann, — Pańska 36, Goljan, — Komissioner Szloma Zondarowski, — Loreliktoralna.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

SZARADA.

1-a 2-ga choć do jadła.
Mało komu w smak przypadła,
Dla ubogich wyśmienita,
Bo za tani grosz nabyta.
3-e 4-te miejsca próżne,
Choć użytki mają różne,
Wszystkie tak się nazywają,
Ze sensu w sobie nie mają.

Znaczenie zeszłej szarady: *Lipiec.*

Wysokość wody na rzecze Wiśle stóp 2 cali 10.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Anonim, który był posłany do wsi Pomiechowa, stacja Nowy Dwór, chybił celu, zrobiono z nim co zwykle robi się z podobnemi listami, a osoba, o której była mowa, już 29 lat jest pełnoletnią i wolno jej robić co uważa dla siebie za lepsze. —2602—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	Odchod. minut	Przych. godziny	Przych. minut
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana.—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Przenoszenia i opakowania

w drogę wszelkich przedmiotów z **Bronzu, Szkła, Porcelany i Marmuru** podejmują się specjalnie w sklepie szkła i porcelany. Ulica Marszałkowska i róg Chmielnej № 39, lub w pracowni szklarskiej Nowo-Senatorska № 8.

2678 **K. FITZE.**

WIEDEŃSKI

Ekstrakt Orzechowy Ekstrakt

wynalazku A. Maczuskiego.

Farbuje siwiejące włosy i brodę na piękny naturalny kolor, od blond do czarnego.

Jako preparat czysto roślinny nie niszczy włosów, jak to bywa przy użyciu lapisowych farb. Zawierając w sobie garbnik orzechowy, wzmacnia takowe i ochrania od wypadania. Kolor bardzo długo się trzyma. 2 razowe posmarowanie przez miesiąc starczy do utrzymania koloru w ciągłej jednostajności. Cena za flakon rs. 2.50, z przesyłką pocztą rs. 3. Próbny flakon 50 k.

Skład hurtowy i detaliczny u **Aleksandra Kocha, w Warszawie,** ul. Krakowskie-Przedmieście 83. 1939

Zastępcy

Renomowana **fabryka maszyn i odlewnia żelaza,** w środkowych Niemczech, w celu rozpowszechnienia **stanowisk walcowych,** do młynów własnego wyrobu, które obecnie wprowadzone zostały do Rossji i cieszą się wielkiem powodzeniem, poszukuje zdolnych i doświadczonych w tej branży zastępców, z najlepszemi referencjami w rozmaitych gubernjach Rossji. Łask. oferty pod lit. **D. O. 6150,** uprasza nadsyłać do p. Rudolfa Mosse, Berlin S. W. 2017

50,000 łokci kwadr.

PLACU,

graniczącego z trzema ulicami, jest do sprzedania lub zamiany, **bez pośrednictwa.**—Wiadomość w sklepie A. Nowakowskiego. Bielańska № 3, Hotel Lipski. 1449

Białe Ząbki

są najpiękniejszą ozdobą każdej buzi, szczególnie płci pięknej. Do otrzymania tychże używają osoby rozmaitych środków, w proszku, płynie, w mydełkach. Wszystkie te środki bardzo mało lub wcale zębów nie bielą.

Wyjątek stanowi: **Pasta Glicerynowa,** wyrób paryzki prof. Gelcé-Freres. Po kilkorazowem pocieraniu, zęby nabierają **alabastrowej białości.**

Wzmacnia dziąsła, niszczy osad i usuwa z ust przykrą woń. Cena za słoik porcel. tylko 85 kop., gdzieindziej drożej, z przesyłką rs. 1.—Sprzedaż na hurt i pojedyncze sztuki u p. **Aleks. Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83.** 82

Harriet Hustler, nauczycielka

Języka Angielskiego

Niecała № 9, mieszk. 5. 2022

Wyprzedaż Kapeluszy

niżej ceny kosztu; oraz magazyn mój poleca szlafroki od rs. 2; spódnice z polonezką od rs. 4; suknie od rs. 6; halki od 75 kop.; sukienki dziecinne od rs. 1. Magazyn mód **Michaliny,** ulica Miodowa № 2. 2053

Na interes

przemysłowy lub Kantor

dogodny Lokal

na parterze, od frontu, z 7 pokojami i kuchnią, z 3 wchodami, jest do odstąpienia każdego czasu, za rs. 1,200 rocznie. Wiadomość na miejscu u rządcy domu na Tłomackiem № 9, (SS-w Bernstein), lub na Marszałkowskiej № 73, mieszk. 23. 2068



Specjalna Fabryka Kas żelaznych ogniotrwałych

Edwarda Zürn

ul. Chłodna 18. 1961

wysyła cenniki illustr. franco. Wielki wybór

The Singer Manufacturing Comp.

Nr 9 Trębacka Nr 9

Największe warsztaty reperacyjne

do maszyn do szycia wszelkich systemów.

Wszystkie części zapasowe są na składzie.

Ekspedycja szybka i tania.

G. NEIDLINGER w Warszawie.

Nr 9 Trębacka Nr 9. 2032

PIWO DROZDOWSKIE.

Przy składzie egzystującym od lat dziesięciu, przy ulicy Miodowej Nr 15, dla udogodnienia przystępu Publiczności robiącej obstalunki na Piwo Drozdowskie, urządzony został na dole, w podwórzu, wprost bramy Kantor; w piwnicy zaś gdzie dotąd przyjmowano obstalunki, Amatorzy Piwa Drozdowskiego, będą mieli takowe podawane sobie prosto z lodu, po cenie o $2\frac{1}{2}$ kop. wyższej na butelce każdego gatunku, od ceny hurtowej. 1980

OBICIA PAPIEROWE

w największym i najgustowniejszym wyborze.

CERATY *na barchanie, obrusowe, meblowe, nieprzemakalne, posadzkowe.*

ROLETY *żaluzjowe, płócienne i drelichowe.*

GZEMSY do firanek.

Polecają po najprzystępniejszych cenach

SEWERYN MAZUR i S-ka,

Plac Teatralny, pałac Blanka. 889

NAJTAŃSZE

GUSTOWNE I W DOBRYM GATUNKU

OBICIA PAPIEROWE, 958

począwszy od 10 kop. za rulon,
glansowane od 25 kop.

POLECA SKŁAD FABRYCZNY

„pod Merkurym,”

Senatorska Nr 27, obok kościoła S-go Antoniego.



Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

egzystująca od 1829 roku:

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych, na żądanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na Składzie. 959

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

Restauracja „OJCÓW,”

Marszałkowska № 6, dom własny.

Wydaje się codziennie śniadania, obiady, kolacje, z najświeższych prowizji na świeżem maśle, przez zdolnego kucharza przyrządzane, po cenach umiarkowanych, oraz wszelkie napoje firm pierwszorzędnych.

Codziennie grywa orkiestra damska, początek o godz. 6; wejście bezpłatne.

2929 Z szacunkiem **B. Rapcewicz.**

Skład Wód Mineralnych naturalnych

przy aptece pod firmą

D. T. HEINRICH

istniejący 866

zaopatrzony został w **Sól Vichy do kąpieli,** używaną przez osoby nie mogące udać się dla odbycia kuracji do Vichy, a także w **Pastylki** przygotowane z wód Vichy, znane ze swego skutecznego działania ułatwiającego trawienie i pochłaniającego kwasy żołądkowe.

Fabryka odlewów i wyrobów mosiężnych,

F. WACHMAN

dawniej Branicki, egzystuje od 1854 r., przy rogu Karowej i Browarnej № 28, wykonywa wszelkie odlewy, podług powierzonych i własnych modeli, z mosiędzu, regulusu, cynku itp. oraz kupuje miedź, mosiądz, cynk itp. 2927

Wspólnik

czynny z kapitałem **25,000 rs.** pożądany jest do interesu techniczno-fabrycznego. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska 18. 2057

Dla Amatorów ptaków.

Nadszedł wielki wybór dobrze mówiących papug, oraz zagranicznych, cennych ptaków śpiewających i kanarków harzkich i holenderskich, małp, psów bernadyńskich, mopsów angielskich, buldogów i prawdziwyeg białych szpiców.—Z czem się poleca Sz. Publiczności.

Ernest Peschel, Nowo-Senatorska № 5, Hotel Litewski. 2970

Profesor Gimnazjum

emeryt, w sile wieku, życzy sobie założyć progimnazjum męzkie na prowincji, w mieście które zechce przyjąć udział w utrzymaniu szkoły. Wiadomość w Warszawie, w handlu Pawłowskiego, róg Brackiej i Chmielnej. Tamże wiadomość o rządcy dóbr, kawalerze, młodym człowieku, z chlubną rekomendacją. 2981

Do sprzedania

Kilkaset sztuk drzewa użytkowego i porządkowego: jesionu, brzostu, dębu i brzozy na pniu w blizkości Siedlec. Wiadomość w Redakcji „Gazety Rolniczej“, Warecka 5, od 10 do 12 w południe. 2984

Jedyny specjalny Skład

Koronek ruskich

w Warszawie.

ulica Mazowiecka № 3, drugie piętro.

Odbiera wielkie transporty czarnych jedwabnych wszewek bardzo szerokich i wązkich, oraz koloru Bonton d'Or.

Chustki crême i czarne.

Krawaty, fanszony z jedwabiu francuzkiego.

Obszycia do chusteczek balowych.

Zarzutki na meble.

Szerokie i grube na potrzeby kościelne.

Do sukień, bielizny i mebli.

Tamże **Herbata** firmy Szlakowa, jedyna w Warszawie, posiadająca ogromne składy w Moskwie i Petersburgu.

Przy ul. pryncypalnej, do sprzedania

SKLEP

z kompletnem urządzeniem, z towarami galanteryjnemi, lub bez takowych. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń Rajchman i Frendler, ul. Senatorska № 18. 2009

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b., o godzinie 11 z rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1884 różnych materjałów dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowaną deklarację napisaą na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium, w ilości rs. 150 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia ..... podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884 różnych materjałów dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, po cenach w warunkach licytacyjnych zamieszczonych i z ustąpieniem od takowych cen procentów (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 150 i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. N., (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2008

DYREKCJA
Zjednoczonych Hut, Królewskiej i Laury
(Vereinigte Königs & Laurahütte)

niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym **wyłączną sprzedaż żelaza z huty „Katarzyna" w Sielcu pod Sosnowicami** na południowo-zachodnie prowincje Królestwa Polskiego **powierzyła Domowi Handlowemu**

H. REICHER & Comp. w Sosnowicach.

Sosnowice dnia 20 Lipca 1883 r.
Dyrektor **Seel.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy honor prosić panów handlujących żelazem, o zgłaszanie się wprost do nas ze swemi zapotrzebowaniami, nadmieniając, że wszelkie objaśnienia i ceny na żądanie udzielamy listownie. 2060

H. REICHER & Comp. w Sosnowicach.

Nie wolno polować

pod odpowiedzialnością sądową, w obrębie dóbr Michałowice, Sękocin, Falenty, a w szczególności na wodach do rybołówstwa należących. 2879

W. Karpiński i W. Leppert,

Kantor i Skład w Warszawie, Elektoralna № 33, | Fabryka w Helenówku, przez Pruszków st. dr. ż. W.-W.

polecają po cenach umiarkowanych:

piękne i trwałe **Farby olejne**, we wszystkich kolorach; wypróbowanej dobroci **Lakiery olejne, terpentynowe i spirytusowe.**

Lakiery powozowe i do form cukrowych,

otrzymywane metodą używaną w Anglji, a pierwszy raz w kraju i Cesarstwie przez nas stosowaną.

Znane ze swej praktyczności **Massy woskowe** w 5 kolorach.

Farby drukarskie: gazetowe, dziełowe i illustracyjne

równe w dobroci najlepszym zagranicznym, a których składy oprócz w Warszawie, znajdują się jeszcze w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odesie i Tyflisie.

Wysyłka na wszystkie koleje.—Cenniki gratis i franco.

Adres telefonowy: Karpiński, Elektoralna.

1875

Wyłączna sprzedaż PAPIERU

z fabryki „**Mazanów**"

w Kantorze **STANISŁAWA JÓZEFA LAWENDEL,**

ulica NOWO-ZIELNA № 35. 2072



Wiadomość dla Dam.



Już opuściła prasę **8 nowa edycja** „Najnowszej i najpraktyczniejszej metody kroju sukien, okryć damskich i dziecinnych". Jedynie moje prace moim nakładem w naszym kraju dotąd poszczycić się mogą **8 edycją,** razem z przekładem niemieckim i ruskim z licznemi najnowszemi eleganckiemi wzorami, **dyplomem pochwalnym, patentami** wynalazku. Edycja 8 zawiera drugą dodatkową metodę na **sposób francuzki,** poprawnie przezemnie ułożoną i takową udzielam **bezpłatnie** moim uczennicom, a wykład tak jasny i wyczerpujący, podług którego nawet same panie wyuczają się kroju, od ręki lub za pomocą sztucznej linijki, która bardzo ułatwia naukę rysunku, z zastosowaniem do każdej figury i odmiany mody. Cena podręcznika z **37** tabl., rs. **3** k. **50**, linijki rs. **1** k. **50.**

Najnowsza metoda kroju bielizny mężkiej, damskiej i dziecinnej, **tylko co opuściła prasę,** z licznemi eleganckiemi najświeższemi wzorami, jakie tylko w zakres tualety negliżowej wchodzić mogą, a wykład tak ułatwiony, że nawet same panie z łatwością, wyuczają się kroju z wymienionego podręcznika. Cena rs. 2, z przesyłką k. 30.—**Na kursa kroju i szycia tak sukien jak i bielizny,** przyjmuje każdodziennie w głównym moim zakładzie, w **Warszawie, Miodowa № 1,** gdzie osobiście prowadzę wykład. 2806

K. Głodziński, specjalny nauczyciel, autor Metody 8-ej edycji i właściciel wielu szkół.

AGENTURA w GRÓJCU,

DOMU ROLNICZEGO,

H. hr. SKARBKA i W. hr. RONIKIERA

w WARSZAWIE,

przyjmuje w komis do sprzedaży **produkty rolne i przemysłowe, a wykonywa wszelkie zlecenia** w zakres rolniczo-komisowy wchodzące.

Niezależnie od powyższej firmy, w skutek przeróżnych zapotrzebowań, upraszam te domy, które pragną wejść ze mną w stosunki komisowe, o nadesłanie swych cenników o ile istnieją illustrowanych, jakoteż i warunków, abym mógł jednocześnie z zażądaniem udzielać objaśnień i wskazówek.

Upraszam więc Interesowanych tak z jednej jako i z drugiej strony, o nadsyłanie szczegółowych informacyj i żądań przy dołączaniu **marki na odpowiedź.**

2037

W. Sudnik.

Skład Maszyn do szycia L. SCHLESINGER,

przeniesiony został na ulicę **Nowy-Świat** Nr **46.** 1988

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L. Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickie)
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 1) Дозволено Цензурою — Варшава 16 (28) Іюля 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.